

Prof. Krasnodebski: Powinniśmy uprawiać polską soft-power

Jeżeli uprawialiśmy politykę kulturalną, to ona polegała na tym, że staraliśmy się dostosować do gustów innych, pokazywać w Niemczech czy we Francji to, co oni chcieli widzieć, a nie taką Polskę i taką Europę, jaką my byśmy chcieli widzieć. [...] Powinniśmy uprawiać polską „soft-power”. To się zaczyna zmieniać na lepsze, rząd Mateusza Morawieckiego to jest pierwszy rząd, który zrozumiał, że musimy to robić – z prof. Zdzisławem Krasnodebskim, socjologiem, deputowanym do PE i prezesem Stowarzyszenia Twórców dla Rzeczypospolitej, rozmawia Antoni Opaliński (PR24).

► **Stowarzyszenie Twórców dla Rzeczypospolitej proponuje debatę nad przyszłością Europy. Jej elementem jest projekt preambuły konstytucji dla przyszłej konfederacji państw europejskich. Skąd pomysł na taką dyskusję akurat teraz? Czy wizja związku państw opartego na europejskiej historii i poszanowaniu dla odrębności narodów, a nie na lewicowej inżynierii społecznej, jest w ogóle prawdopodobna?**

Paradoksalnie pomysł pochodzi od Ursuli von der Leyen, która zapowiadając program komisji, mówiła również o przygotowaniu wielkiej debaty na temat przyszłości Europy. Do końca to nie zostało ustalone, była też powołana przez przewodniczącego Davida Sassoliego grupa robocza w Parlamencie Europejskim, w której brałem udział. Zamysł był taki, aby dyskusja zaczęła się od obecnej wiosny i trwała aż do prezydencji francuskiej. Przewidywano konferencję z udziałem różnych organizacji społecznych, ale też posłów do parlamentów narodowych i europosłów. Miała być to próba demokratyzacji Unii i sformułowania propozycji reform, z możliwością otwarcia traktatów włącznie.

Oczywiście pandemia to wszystko zahamowała. W czasie tej dyskusji wyraźnie pomijano zdanie tych grup politycznych, które nie są zwolennikami dalszej federalizacji, zwolennikami unii, która jeszcze bardziej by się zacieśniała i jeszcze bardziej pozbawiała kraje członkowskie możliwości wyrażania swojego

zdania. Od początku zaznaczyła się tendencja, żeby wykluczać Europejczyków o poglądach konserwatywnych. W pewnym momencie podczas posiedzenia grupy roboczej przedstawiciel Partii Zielonych powiedział, że przecież w takiej konferencji mogą brać udział tylko ci, którzy są „proeuropejscy”. W jego definicji „proeuropejski” oznacza oczywiście „pro-unijny”. To jest bardzo zła maniera, że się Europę po prostu identyfikuje z Unią. Podobne głosy padały ze strony znanych nam dobrze deputowanych, jak Guy Verhofstadt. Na koniec zakończyło się małym skandalem, bo nasza grupa, EKR, podobnie jak grupa I&D [Tożsamość i Demokracja – przyp. AO] zostały pominięte. Jak przyszedłem na posiedzenie, okazało się, że wspólne stanowisko zostało uzgodnione bez naszego udziału.

► **Czy taka postawa wykluczania głosów konserwatywnych wynika ze strachu przed dopuszczeniem innego punktu widzenia, czy raczej z poczucia wszechwładzy środowisk lewicowo-liberalnych, które uważają, że opinie niemieszczące się w „głównym nurcie” można – nawet z naruszeniem wszelkich dobrych obyczajów – po prostu pominąć?**

Myślę, że raczej to drugie. Problem z działalnością na forum Parlamentu Europejskiego polega też na tym, że największą partią jest rzekomo konserwatywna chrześcijańska demokracja. Tam są zresztą

również ludzie o poglądach zbliżonych do naszych, są francuscy Republikanie czy Fides. W grupie roboczej chadecja była reprezentowana przez profesora prawa z Portugalii, który nawet na początku chciał ze mną współpracować. Ale szybko zrozumiał, że ponieważ my nie jesteśmy federalistami, to nie ma sensu rozmawiać z naszą grupą. Za to dogadał się nawet z grupą neokomunistyczną, w której jest na przykład niemiecka PDS albo tak radykalnie lewicowe partie jak grecka Syriza czy hiszpańskie Podemos. W pewnym momencie padło pytanie, gdzie ma się odbywać ta konferencja, ja zaproponowałem, że może w Rzymie, a przedstawiciel tej grupy neokomunistycznej zgłosił Ventotene, gdzie Spinelli ogłaszał swój manifest. I nikomu nie przeszkadza, że przedstawiciel lewicowej grupy GUE jest absolwentem słynnej szkoły dla dyplomatów w Moskwie i jeszcze zdążył pracować w ministerstwie spraw zagranicznych NRD. Taki jest układ sił w Parlamencie Europejskim. Gdyby nawet europejska chadecja chciała z nami współpracować, to i tak nie ma większości. Większość jest zielono-lewicowa. To ciekawe, że niewielka grupa Zielonych wywiera szczególnie mocny wpływ, to jest związane również z „zieloną falą”, która była przed pandemią. Do tego dochodzi oczywiście dążenie do marginalizacji Polski i Węgier, krajów, w których są rządy konserwatywne. Cała ta stygmatyzacja i piętnowanie ma też cele polityczne.

► **Rozumiem jednak, że pomysł pisania konstytucji dla Europy nie jest tylko efektem niekorzystnego dla konserwatystów układu w Parlamencie Europejskim?**

Bardzo często zarzuca się nam – osobom o poglądach, które możemy nazywać konserwatywnymi – że chcemy powrotu do narodowych egoizmów. Bardzo często stawiana jest taka alternatywa – albo Unia, albo wojna. Mówi się, że dzięki Unii nie mamy wojny, co nie jest do końca prawdą, bo jednak na obrzeżach tego systemu toczy się wojna na wschodzie Ukrainy, była bardzo brutalna wojna na Bałkanach. Przedstawia się nas jako ludzi, którzy nie lubią Europy, nie chcieliby współpracy, nie czują solidarności i są ciasnymi nacjonalistami, są prowincjonalni i zamknięci. To jest paradoks, który nie pasuje nawet do biografii różnych ludzi. Mogę złożyć deklarację, że lubię i cenię kulturę europejską, a to, co mnie zawsze pociągało, to to, że na tak małym terytorium jest taka różnorodność historyczna, różnorodność kultury politycznej. To jest fascynujące, że są podobne nurty, ale inaczej się wyrażają – czym innym jest Dickens, a czym innym Balzac czy romantyzm różny w różnych miejscach i z przesunięciami czasowymi. Ta

różnorodność oczywiście prowadziła również do napięć i konfliktów, ale to jest wspaniałe dziedzictwo. A w tej różnorodności pojawiała się jedność, do której możemy nawiązywać. W tych nowych projektach, gdzie Europa jest utożsamiana z Unią – można to zobaczyć w Muzeum Historii Europejskiej – to jest w zasadzie odrzucenie całej historii. Ja uważam, że to oni są antyeuropejscy, a nie my, to oni nie cenią tej cywilizacji, która narodziła się kiedyś w Grecji poprzez Rzym, Karolingów i dalej... ale też z całym innym, niedocenianym wkładem Europy Środkowo-Wschodniej.

► **A jednak zwolennicy orientacji nawiązującej do tej bogatej i różnorodnej tożsamości niezbyt często wychodzą z własnymi projektami o znaczeniu ogólnoeuropejskim. Na pewno nie można tego powiedzieć o polskiej prawicy.**

Uważam, że to jest nasza słabość, nie tylko w tym sporze, że rzadko przedstawiamy coś pozytywnego, że rzadko wychodzimy z jakąś inicjatywą. Bardzo często jesteśmy tak skoncentrowani na naszych lokalnych sprawach, które są oczywiście najważniejsze, że nie jesteśmy w stanie aktywnie uczestniczyć w dyskusjach na poziomie europejskim. Zawsze podkreślałem, że dla tych, dla których ważne są polskie sprawy, nasze państwo, obyczaj, religijność, historia, którą opowiadamy w inny sposób, niż ktoś by ją opowiadał, nasza literatura, nasz język tak strasznie kaleczony przez międzynarodowe koncerty ich reklamami – jeżeli to wszystko jest dla nas drogie, nie obronimy tego, cofając się i zamykając. Musimy szukać sojuszników. Tak jak są siły, które usiłują nas zmienić, wspierając różne środowiska, a to przez media, a to przez dofinansowywane instytucje, nagrody literackie, organizowanie konferencji – tak my nigdy nie uprawialiśmy tego rodzaju polityki. Jeżeli uprawialiśmy politykę kulturalną, to ona polegała na tym, że staraliśmy się dostosować do gustów innych, pokazywać w Niemczech czy we Francji to, co oni chcieli widzieć, a nie taką Polskę i taką Europę, jaką my byśmy chcieli widzieć. Dlaczego my nie mamy wspierać przyjaciół Polski? Powinniśmy uprawiać polską „soft-power”. To się zaczyna zmieniać na lepsze, rząd Mateusza Morawieckiego to jest pierwszy rząd, który rozumiał, że musimy to robić.

► **Rozumiem, że autor preambuły, profesor David Engels, jest sojusznikiem w proponowaniu naszej agendy dla Europy?**

Rzeczywiście profesor Engels jest znakomitym przykładem, zresztą przeniósł się do Polski, pracuje

jako analityk w Instytucie Zachodnim. On umiejętnie wykorzystuje swoje kontakty, organizuje z pomocą Instytutu Zachodniego konferencje na przykład w Berlinie. Efektem jego inicjatywy jest międzynarodowa publikacja „Renovatio Europae”. Sam pomysł preambuły pochodzi od pani dyrektor Instytutu Zachodniego, dr Justyny Szulc, która zaproponowała, żeby zrobić coś pozytywnego.

► **Czy jednak proponując dyskusję nad preambułą do konstytucji „konfederacji państw i narodów”, tak odległej od obecnej Unii, nie poruszamy się w politycznej próżni? Czy taki projekt da się kiedyś zrealizować?**

Milczenie nie jest żadnym wyjściem. Nie możemy, jak nasza opozycja, traktować Unii tylko jak maszynki do pieniędzy, w której inni decydują o reszcie. Tego ro-

dzaju pasywność jest głęboko niepatriotyczna. To jest też pewien eksperyment dla nas, którzy nie chcemy federalistycznej Europy. Zatem usiądźmy i spiszmy, czego byśmy chcieli. Oczywiście dziś trudno sobie wyobrazić powstanie takiej konfederacji państw i narodów. Ale jest to zaadresowane do naszych kolegów w innych krajach, żeby też się nad tym zastanowili. Chciałbym, żeby dyskusja nad preambułą trochę zintegrowała zwolenników tradycji europejskiej, którzy z natury rzeczy są mniej umiędzynarodowieni, żeby zobaczyli, że w gruncie rzeczy walczymy o to samo.

Myślę, że trzeba podkreślić, iż to jest nasza wspólna sprawa. Przecież David Engels nie pisze tej preambuły tylko dla Polski, lecz dla całej Europy. Tak jak kiedyś występowaliśmy wspólnie z konserwatystami w rodzaju Rogera Scrutona. On wspierając w Polsce naszą walkę z komunizmem, walczył przecież również z neomarksistami w swoim kraju. ■

Prof. Engels: Wyrwać się z matni narzekania i działać

To ważne, by wszystkie państwa Wyszehradu wyszły poza ramy narodowe i poprzez takie projekty jak nasza preambuła starały się wpłynąć na ogólną politykę unijną i na kształtowanie opinii publicznej w sąsiednich państwach.

Za systematyczne wspieranie polskiej lub węgierskiej opozycji przez Unię Europejską należałoby odpłacić tą samą monetą – z prof. Davidem Engelsem, historykiem, publicystą, analitykiem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, rozmawia Olga Doleśniak-Harczuk.

► **Panie Profesorze, jak powstała idea „hiperrealistycznej” preambuły dla Konfederacji?**

Od dłuższego czasu z zaniepokojeniem przyglądam się ideologicznemu przechyłowi w Unii Europejskiej i instytucjonalnym brakom wspólnoty. W ramach moich obowiązków związanych z funkcjonowaniem Instytutu Zachodniego, zajmuję się modelami alternatywnymi, takimi jak ten opracowany wspólnie z intelektualistami z całej Europy

i wydany w formie książki „Renovatio Europae” [Poznań 2019]. I nie jesteśmy w tych naszych wysiłkach osamotnieni, w całej Europie ludzie, dla których krytyka pod adresem Unii Europejskiej ma podłoże troski, zastanawiają się, jak coś zmienić. Kiedy Stowarzyszenie Twórców Polskich dla Rzeczypospolitej i jego przewodniczący, prof. Zdzisław Krasnodębski, zwrócili się do mnie z propozycją, bym spisał pewne przemyślenia dotyczące kształtu Unii Europejskiej w formie programowej

preambuły, która nie tylko w Polsce, lecz także w innych państwach Europy mogłaby stać się punktem wyjściowym do refleksji nad unijną konfederacją, od razu poczułem, że to jest to.

► **Czy tekst preambuły można rozpatrywać jako pewną kontynuację treści znanych już z „Renovatio Europae”?**

Jak najbardziej. Oba teksty łączy pragnienie wyrwania się z matni narzekania na instytucje europejskie, z negatywnego przekazu i przedstawienie pozytywnej alternatywy. Wszystko na poziomie kulturalno-konserwatywnym i proeuropejskim, którą to postawę nazwalismy kiedyś hesperializmem. W książce udało nam się zgromadzić intelektualistów z całej Europy, którzy naszkicowali w niej obraz Europy, w której chroni się rodzinę, ogranicza masową imigrację, wzmacnia rolę prawa naturalnego i społecznej gospodarki rynkowej. Europy, która wraca do źródeł i na nowo odkrywa swoje chrześcijańskie korzenie, dąży do harmonii. Preambuła to następny etap. Ona scala te idee w program. Być może pomysły zawarte w naszym tekście okażą się inspiracją dla osób kształtujących politykę europejską i płaszczyzną umożliwiającą lepszą koordynację konserwatywnych partii europejskich.

► **Zarówno w książce, jak i w preambule akcent pada na konieczność zreformowania Unii Europejskiej. Sądzi Pan, że kryzys koronawirusa może przyspieszyć lub zainicjować pewne zmiany na lepsze?**

Już przed wybuchem pandemii dominujące siły w Unii Europejskiej zainicjowały proces zreformowania wspólnoty zgodnie z wolą prezydenta Francji Emmanuela Macrona i kanclerz Niemiec Angeli Merkel. Proces ten miał zostać przypieczętowany podczas prezydencji Niemiec i Francji w UE. Bieżący kryzys może przyspieszyć ten proces, a decydującym punktem debaty będzie „ratowanie gospodarki”, którym kupi się poparcie państw eurosceptycznych, by następnie zbudować „Unię wspólnej odpowiedzialności”. Powinniśmy ze sceptycyzmem przyglądać się budowie Unii Europejskiej powstającej na kanwie bezprecedensowego programu zadłużania się, ponieważ rzecz nie dotyczy rozsądnych planów celujących w rozwój infrastruktury, nauki, integracji imigrantów czy ochrony granic zewnętrznych, lecz trzech filarów: „zdrowia, cyfryzacji i ochrony klimatu” lub – mówiąc ostrzej – transhumanizmu, kontroli społeczeństwa i deindustrializacji. Czyli klasycznego programu radykalnych lewicowych liberałów. Pozo-

staje tylko nadzieja, że państwa słabsze, takie jak Włochy czy kraje Wyszehradu, nie dadzą się nabrać na tego trojańskiego konia, a państwa będące płatnikami netto do unijnej kasy, takie jak Holandia czy Austria, zgłoszą veto.

► **A jak Pan wytłumaczy nagłą zmianę frontu Niemiec w sprawie pakietu antykryzysowego dla państw Unii Europejskiej?**

Niemcy poprzez olbrzymie nadwyżki eksportowe stworzyły nierozwiązywalną symbiozę ze swoimi europejskimi sąsiadami. Z jednej strony dzięki osiągniętej pozycji potęgi eksportowej mogą wykorzystywać politycznie swoją dominację gospodarczą, z drugiej strony za wszelką cenę muszą zapobiec niewypłacalności swoich dłużników. To by tłumaczyło również pozornie chwiejny kurs obrany przez kanclerz Merkel. Musi wyjść naprzeciw żądaniom sąsiadów Niemiec, tak by groźące im bankructwa nie uderzyły rykoszetem w niemieckie koncerny, ale i musi uspokajać swoich wyborców, którzy zrozumieli, że niemiecki eksport jest subwencjonowany z ich podatków i te pieniądze pośrednio lądują potem w kieszeniach dużych niemieckich banków i przedsiębiorstw.

► **Myśli Pan, że Unia Europejska wyciągnie jakiegokolwiek wnioski z koronakryzysu?**

Kryzys pokazał, że centralizacja Unii Europejskiej wcale nie postąpiła jeszcze tak daleko, jak się mogło wydawać, i że w tak trudnym czasie wciąż można prowadzić koherentną i sensowną politykę. W przyszłości prawdopodobnie zostaną podjęte kroki, by ten stan rzeczy zmienić. Kryzys obnażył poza tym prawdziwe priorytety UE: nie chodzi wcale o ludzi, a już z całą pewnością nie o ochronę zachodniej kultury, lecz o przeforsowanie pewnych uniwersalistycznych ideologii. Przy okazji okazało się, że w sytuacji zagrożenia to państwa narodowe z uwagi na ich prawo odwołania się do klasycznych form władzy reprezentowanych przez policję i armię mają znaczną przewagę nad instytucjami UE, co może uspokajać przynajmniej takie konserwatywne państwa jak Polska czy Węgry. To jednak tymczasowe uspokojenie. Dlatego uważam za bardzo ważne, by wszystkie państwa Wyszehradu wyszły poza ramy narodowe i poprzez takie projekty jak nasza preambuła starały się wpłynąć na ogólną politykę unijną i na kształtowanie opinii publicznej w sąsiednich państwach. Za systematyczne wspieranie polskiej lub węgierskiej opozycji przez Unię Europejską należałoby odplacić tą samą monetą. ■

Preambuła do Konstytucji Konfederacji Narodów Europejskich

(szkic Davida Engelsa z 5 maja 2020 roku)

My, Europejczycy, w pełni świadomi naszej historycznej odpowiedzialności, nadajemy sobie tę Konstytucję, wieńczącą proces jednoczenia naszego kontynentu. Konstytucja ta ma ustanowić konfederację europejskich państw narodowych, które respektując swoje prawa, zgadzają się dążyć do wspólnych celów, z korzyścią dla wszystkich oraz zachowując i pielęgnując europejską cywilizację, przede wszystkim zaś do: skoordynowanej polityki zagranicznej, obrony europejskich granic zewnętrznych, walki z przestępstwami, rozbudowy europejskiej infrastruktury, uzgadniania norm i zasad, dostępu do naturalnych i strategicznych zasobów, współpracy w dziedzinie nauki i badań, jak również zapewnienia odpowiedniego finansowania tych celów.

Chociaż nasze zjednoczenie ma na celu zakończenie okresu czterystuletnich wewnątrz europejskich wojen, dokonuje się ono w świadomości głębokiej więzi między europejskimi narodami, które mimo sporów zawsze rozumiały się jako część jednej, wspólnej kultury. Kultura ta, będąc czymś więcej niż zwykłą sumą poszczególnych części, przyczyniła się do stworzenia swoistego i niepowtarzalnego obrazu człowieka i świata.

Czerpie ona z licznych źródeł, z których należy szczególnie wyróżnić starotestamentową tradycję, myśl grecką, rzymską sztukę rządzenia, chrześcijańskie objawienie i dziedzictwo narodów romańskich, germańskich i słowiańskich. Formę instytucjonalną przybrała w przywództwie duchowym Kościoła oraz w politycznym autorytecie cesarstwa odnowionego w roku 800. Następnie kultura europejska rozwinęła w okresie średniowiecza, renesansu, oświecenia i czasów współczesnych swoje szczególne cechy i równocześnie otworzyła się na świat, z którym dzisiaj przez uchwalenie tej Konstytucji chce wejść w nowe, bliskie relacje.

Pełni dumy z wielkich osiągnięć przeszłości budujemy naszą konstytucję, stanowczo opowiadając się za przekazanymi nam wartościami i dostrzegając, że współczesny dobrobyt i postęp były możliwe tylko dzięki osiągnięciom naszych przodków. Dlatego chcemy budować przyszłość poprzez ścisły związek z przeszłością oraz przez zachowanie, pielęgnowanie i pomnażanie przekazanego nam materialnego i niematerialnego, kulturowego, społecznego i obyczajowego dziedzictwa.

Biorąc te względy pod uwagę, my, Europejczycy, zobowiązujemy się przed Bogiem i naszym sumieniem:

działać na rzecz zachowania naszego duchowego i materialnego dziedzictwa oraz dalszego niezależnego rozwoju naszej kulturowej specyfiki, uznając dążenie do prawdy, wolności i właściwego sposobu życia za posłannictwo naszej wspólnoty;

pielęgnować, wspierać i kontynuować tradycję żydowsko-chrześcijańską i jej związki z filozoficzną myślą racjonalną, bez których nasza europejska kultura jest nie do pomyślenia, tolerując przy tym wszystkie formy religijnych i filozoficznych przekonań, o ile nie są sprzeczne z naszym ukształtowanym przez wieki sposobem życia;

chronić życie ludzkie we wszystkich jego fazach i niezależnie od wieku traktować godność i niepowtarzalną indywidualność każdej jednostki jako najwyższe nam powierzone dobro;

uznawać wyrażoną demokratycznie wolę narodów oraz interesy Europejczyków jako ostateczne źródło wszystkich politycznych decyzji oraz jako najważniejszy wyznacznik działania;

doceniać wielość i różnorodność europejskich narodów i ludów jako bezcenny i niezastąpiony wyraz wielowarstwowości wspólnej kultury, uznając je za nosiciela europejskiej myśli i europejskich instytucji, oraz respektować jako autonomiczne polityczne jednostki, które pragną regulować swoje spory jedynie na drodze pokojowego porozumienia;

występować zawsze na rzecz zachowania i pomnażania dobrobytu, bezpieczeństwa, wolności, ładu, pokoju i zrozumienia między europejskimi narodami;

budować naszą Unię narodów w taki sposób, aby wszystkie decyzje podejmowane były subsydiarnie, czyli na najniższym bezpośrednio dotkniętym poziomie kompetencji, pamiętając przy tym, że to narody są głównymi nośnikami demokratycznego prawa do samostanowienia oraz kulturowego życia Europy;

zbudować nasze współzycie na zasadach państwa prawa i gwarantować nie tylko równe i adekwatne prawa dla każdego, ale również podporządkowywać woli ludu kontrolę nad procesem tworzenia prawa i jego wykładni;

traktować naturalną rodzinę tworzoną przez związek mężczyzny i kobiety oraz poczęte przez nich dzieci, jak również wynikające stąd prawa i zobowiązania, jako fundament europejskiego społeczeństwa, który powinien podlegać szczególnej ochronie, bez zabrania alternatywnych form współzycia między ludźmi opierających się na dobrowolności;

gwarantować równość między mężczyzną i kobietą przed prawem, jak również wynikające ze specyfiki płci naturalne prawa i obowiązki;

wychowywać przyszłe pokolenie w duchu powierzonej nam tradycji i w jej bogactwie, jak również w duchu ciągłego, wewnętrznego i zewnętrznego doskonalenia się;

chronić prawa i obowiązki wynikające z prawa własności, jednocześnie wspierać równość szans, prawo do godnej pracy, pomoc dla potrzebujących i interesy wspólnoty;

żyć w pokoju i poszanowaniu z naszymi sąsiadami i wszystkimi innymi narodami na ziemi, szczególnie z tymi, z którymi łączą nas pozytywne doświadczenia i wspólne historyczne dziedzictwo, śmiało jednak występując w obronie naszej niezależności, naszych interesów, bezpieczeństwa i trwania naszej kultury;

podchodzić z rozwagą do naszej odpowiedzialności za przyrodę, i to nie tylko w sensie zachowania jej naturalnej równowagi i dbania o stan naturalnych zasobów w Europie i na całym świecie, ale również w sensie moralnie odpowiedzialnego traktowania wszystkich żyjących istot. ■